

Malwina KARP - Malarstwo niejedno ma imię

Napisano dnia: 2020-10-20 19:36:28



KŁODZKO (inf. wł.). Należy do artystek młodego pokolenia. Studia we wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych ukierunkowały jej twórczą osobowość, ale drogę, którą aktualnie pokonuje uzbrojona w pędzel lub węgielek, wytyczyła sobie sama. Co niektórzy odbiorcy jej prac są zdania, że nie brakuje na tej drodze odcinków przyspieszających bicie serca, ale zauważaj, iż są też takie, pozwalające mu się uspokoić.



Ekspozycja kablowa w Muzeum Narodowym w Gdańsku

Czy kable elektryczne mogą ekscytować? Okazuje się, że w ujęciu artystycznym na pewno, czego dowodzi cykl prac przygotowanych przez kłodzką malarzkę **Malwinę Karp**. Sploty lub zwoje przewodów wychodzących ze ściany, wygiętych w esy lub floresy, wpinających się w gniazda, kontakty czy różne urządzenia, to nietuzinkowy świat, którym rzeczywiście można się zafascynować.

Podobnie jest w przypadku instalacji, choćby ciepłowniczych, poprowadzonych nad ziemią. Kto z nas zastanawia się nad tym, czy przebiegają równolegle, prostopadle, pod skosem, na jakim plasują się tle? A jednak dla artysty pokroju M. Karp stanowią przedmiot uwiecznienia ze względu na swoją niepowtarzalność. Bo nie ma przecież drugiego miejsca na świecie, gdzie da się powtórzyć taki kadr.



Instalacje w przestrzeni - Centrum Kultury Chrześcijańskiej w Kłodzku

I właśnie to wyszukiwanie rzeczywistości danego miejsca, jakiejś postaci lub sytuacji cechuje artyzm w wykonaniu p. Malwiny. Artystka przez lata wyrabiała swoje spojrzenie na sztukę, doskonaliła niezbędne dla niej umiejętności, które - i jedno, i drugie - dalej doskonali...

- Malować i rysować lubiłam od dzieciństwa. Rodzice mieli spokój ze mną, gdy skupiałam się nad kartką papieru, a potem były "achy" i "ochy". To one zachęcały do kolejnych malunków i rysunków, które kontynuowałam na zajęciach plastycznych w Kłodzki Ośrodku Kultury. Będąc w szkole podstawowej, trafiłam pod opiekę pani Renaty Szpak, dzięki której odkrywałam bardzo ciekawe rzeczy związane z moją pasją. Między innymi po raz pierwszy zaczęłam próbować coś czynić w technice linorytu - przypomina przeszłość nasza rozmówczyni.

Gdy przechodziła do Centrum Edukacji Kulturalnej, gdzie zajęcia plastyczne prowadził Bogusław Wieczorek, Malwina była jeszcze na etapie marzenia o tym, kim zostanie w przyszłości. Wybór miał się dokonać między byciem hodowczynią koni a modelką. Skąd akurat na tych polach? Ano stąd, że znajomy rodziny prowadził stadninę w Górach Sowich, którą często odwiedzała. Wręcz zakochała się we wspaniałych rumakach, czego przejaw oddawała w malunkach lub rycinach. To okazało się mniej kosztowne. Natomiast, co do modelingu, to strasznie ją absorbowwała umiejętność prezentowania czegoś komuś. Do tego z gracją i polotem. Niestety, z czasem dała za wygraną, bo wzrostowo zaczęło brakować centymetrów. Więc skupiła się na artystycznej pasji, w której rozwoju pomogły warsztaty w CEK-u. W ich trakcie spod rąk Malwiny zaczęły wychodzić bardziej dojrzałe prace pierwszych postaci, martwej natury, efektów zabaw z bryłą.



Centrum Kultury Chrześcijańskiej Kłodzko - gra światel

Prawdziwa szkoła wyrabiania artyzmu pojawiła się we wrocławskim liceum plastycznym, do którego M. Karp trafiła po ukończeniu gimnazjum. - *Chciałam pójść do kłodzkiej tzw. czerwonej szkoły, czemu byli przeciwni rodzice optujący za ogólniakiem Chrobrego, w którym z kolei ja nie widziałam siebie - przyznaje. - Więc doszło do kompromisu i w stolicy Dolnego Śląska przez kilka lat, obok nauki, realizowałam określone tematy artystyczne i plastyczne. A będąc w klasie maturalnej zdecydowałam, że spróbuję kontynuować swoje kształcenie na kierunku malarzkim w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Dostałam się na studia wieczorowe i jeszcze bardziej zaabsorbowałam moją pasją...*

Czasy studenckie miały kłódczance na wyrabianiu zmysłu artystycznego i ręki pod kierunkiem profesora Piotra Błażejewskiego, doktora Przemysława Pintala i doktor Anny Kołodziejczyk. Utwierdzali ją w przekonaniu, że powinna stworzyć swój styl i sposób kontaktu z odbiorcą. A że podobały się Malwinie przedstawienia realistyczne, dążyła więc do tego, że to, co tworzy musi być jak najbardziej zbliżone do rzeczywistości. Stąd pojawiło się to dążenie do prezentowania detali wszędzie tam, gdzie czuła potrzebę ich zawarcia.



Malwina Karp podczas pleneru w Krzymoszczach

Lata związku z ASP zaowocowały wyczarowaniem sylwetek wielu ludzi, postaci zwierząt (z końmi w roli głównej), ujęć plenerowych. Do tego doszła rzeźba, w której odkryła, że jest czymś pięknym, pozwalającym zmaterializować coś, co będzie przestrzenne, nieuchwycone - jak obraz - w płaskiej formie, jednak wymagające ogromnej siły fizycznej. Dlatego pracy nad nią już nie kontynuowała, pozostając wierną pędzlowi i węglowi malarzkiemu, płótnu i papierowi.

- *Po ukończeniu ASP zdecydowałam o powrocie do Kłodzka. Nie ukrywam, zastanawiałam się, co dalej będę robić: czy wyjadę na stałe do np. Chorwacji - przepięknej, ciepłej, z morzem i górami, czy zmierzę się z innym wyzwaniem - mówi M. Karp. - Na pewno w Kłodzku chciałam zorganizować wystawę swoich prac. Wybór, za namową mamy, padł na Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Poszliśmy do ówczesnej dyrektorki Barbary Frydrych, porozmawialiśmy. Okazało się, że w kalendarzu tej placówki wszystkie terminy ekspozycyjne już były wypełnione. Ale spotkanie dało mi inną możliwość - muzeum poszukiwało osoby do odbycia stażu, z której to oferty skorzystałam.*



Z ekspozycji samochodów pokazanej w Polanicy-Zdroju

Dziś p. Malwina jest adiunktem w kłodzkim muzeum. Pracę zawodową łączy ze swoją artystyczną pasją. Tę drugą realizuje w... kuchni. Przyznaje, że na 20-metrowej powierzchni jest miejsce dla sztalugi, płócien, farb i innych detali. A tworzy, kiedy dopadnie ją wena i dobry humor. Wtedy chwyta za pędzel lub węgiel i zaabsorbowana potrafi zapomnieć, że przecież to już późna noc. Przy tym stara się trzymać wskazówek nie tylko swoich akademickich wykładowców, ale i wybitnych malarzy, którzy są dla niej postaciami godnymi naśladowstwa. Rzec tu o Niemcu Gerhardzie Richterze i Włochu Michelangelo Merisi da Caravaggio, którzy wspaniale posługiwali się wszystkimi technikami i materiałami malarzkimi, w tym światłem, niemal idealnie oddając rzeczywistość w swoich pracach.

Patrząc na wytwory artystyczne Malwiny Karp przychodzi na myśl to, że jest ona malarką wielotematyczną. Podczas wystaw w kraju, Czechach, Niemczech i na Słowacji ich uczestnikom - w zależności od miejsca - zaproponowała krajobrazy industrialne w ramach cyklu "Po drodze", akty męskie węglem malowane, ekspozycję kablową, samochodową, kwiatową - tu z begoniami i nasturcjami.



Nowy cykl - szkło artystyczne na płótnie. MZK Kłodzko

- *Różnie odbierano wystawę aktów, wtrącając, że męskie. No tak, ale kobiety są prezentowane najczęściej, a ja chciałam pokazać coś innego* - podkreśla M. Karp, która nie ustaje w przygotowywaniu kolejnych cykli. Niedawno realizowała zadania plenerowe, teraz kontynuuje cykl szklany zainspirowana stałą ekspozycją szkła w Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Nawiązuje tym do tradycji szklarskich ziem kłodzkiej i jego powojennych artystów, m.in. Zbigniewa Horbowego, Stefana Sadowskiego, Zygmunta Janoty, przy czym pokaże eksponaty w formie malarstwa olejnego...



We Wrocławiu malarka pokazała akt męski

Malwina Karp wzięła dotychczas udział w 30 wystawach indywidualnych i wielu zbiorowych. Między innymi w r. 2011 została wytypowana ze swoimi pracami na wystawę pn. "Najlepsze dyplomy ASP" w Muzeum Narodowym w Gdańsku. W rok później zdobyła nagrodę Biura Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze, w r. 2018 - dyrektora Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie oraz nagrodę Intersol podczas 45. Salonu Zimowego w Radomiu. Natomiast w ubiegłym roku została wyróżniona przez Związek Polskich Artystów Plastyków we Wrocławiu w ramach Nagrody Roku 2019.

A poza malarstwem to p. Malwina kocha tańczyć, wędrować i pływać, uwielbia podróże bliskie i dalekie. W dzieciństwie grała na skrzypcach, współcześnie najbliższych i znajomych oczarowuje swoimi kulinarnymi umiejętnościami. Uwielbia podawać i zjadać się carpaccio z buraka i z wołowinki oraz obdzielać wszystkich swoim mottem, które brzmi: "Być szczęśliwym i pozwolić oraz pomóc być szczęśliwym innym".

(bwb)

Foto z **archiwum domowego M. Karp**